

Rzeka Dalälven

Marek Czaczka

W maju 2001 r. dość przypadkowo wybraliśmy się wraz z grupą przyjaciół z Trójmiasta i Szczecina na 10 dni do Szwecji. Była bardzo wczesna wiosna (jak na szwedzkie warunki), wysoka woda, piękne krajobrazy i siedem dni spływu rzeką Dalälven. Zauroczeni rzeką, postanowiliśmy wrócić tu latem 2002 r.

Pojechaliśmy w 15-osobowej grupie, przemieszczając się dwoma samochodami osobowymi i jednym VW busem, który przewoził sprzęt biwakowy. Wyprawę zorganizowaliśmy opierając się całkowicie na własnych środkach finansowych przy pomocy moich kolegów: Andrzeja Stubińskiego (Milimetra) i Waldka Tomasińskiego. Ze względu na wysokie koszty utrzymania w Szwecji żywność przeterminie wzięliśmy z Polski, na miejscu dokupując tylko rzeczy niezbędne.



Przełom rzeki Dalälven w okolicy Tyttbo.

Grupa

W czasie wyprawy każdy z uczestników ma swoje obowiązki: Kazio Przydatek filmuje i jednocześnie komentuje losy naszej wyprawy, Broniek Popakul, Waldek Tomasiński i ja jesteśmy kierowcami, Andrzej i Ula Stubińscy to służba zdrowia, Grzesiu Jopek – nasz obozowy muzy-

kant i Jarek Mazurowski (Tygrysek) opiekują się nami na białej wodzie, Edek Bartkowiak to człowiek od nawiązywania ciepłych kontaktów z mieszkańcami i mieszkankami mijanych sadyb, Joasia Bratko (Łaciata) jest naszym tłumaczem języka angielskiego, Mieciu Labuda reprezentuje nasz kraj i przemysł stoczniowy w prehistorycznym kajaku marki San.

Należy też pamiętać o Grażynce Jasińskiej, Basi Kokot i Ani Tomasińskiej, które to panie bardzo nas wspomagają w codziennej walce z żywiołem i komarami.

Pozostaje jeszcze wspomnieć o milczącym Jurku Wilczku, który – płynąc w jednej osadzie z naszym filmowcem – ma za zadanie utrzymywać kajak w ruchu i stosownym kierunku, gdy Kazio ambitnie filmuje.

Ruszamy

Baza promowa w Gdańsku – z tego miejsca odległość nad Dunajec czy też nad rzekę Dalälven w Szwecji jest podobna. Koszty przejazdu, transportu kajaków i sprzętu biwakowego identyczne. Dodatkową atrakcją jest przepłyniecie promem z Gdańska do Nynäshamn.

16 sierpnia 2002 r. to dzień, w którym uzbrojeni w pisemne rekomendacje, wystawione przez wiceprezesa PZKaj Krzysia Książka, wjeżdżamy trzema samochodami na prom. Odprawa celna odbywa się sprawnie i bez przeszkód.

DLACZEGO WARTO?

- Absolutnie czysta woda, dzika pierwotna przyroda.
- Mnogość szlaków wodnych o różnym stopniu trudności.
- Bardzo przychylne nastawienie mieszkańców.
- Pełne bezpieczeństwo – samochód, kajaki, namioty można zostawić bez obawy w każdym miejscu.





Fot. Marek Czaczka

Próg skalny w Gysinge Bruk.

Celnicy patrzą na nas przychylnym wzrokiem i życzą nam udanej wyprawy oraz małej ilości komarów.

17 sierpnia, po 18 godzinach płynięcia promem po wzburzonym Bałtyku, zawitaliśmy w Nynäshamn. Do przejechania zostało nam jeszcze 150 km na pierwszy biwak w Tyttbo, który znajduje się na terenie Parku Narodowego Färnebofjärden.

Naszą przygodę z Dalälven rozpoczynamy w jej środkowym biegu – do przepłynięcia mamy łącznie 147 km.

Park Narodowy Färnebofjärden założono w 1998 r. Obejmuje on obszar 10.100 ha. Jest to biologiczna granica pomiędzy Szwecją północną a resztą kraju. Mokrańca i lasy sosnowe, typowe dla północnej Szwecji, stykają się tu z lasami liściastymi południa, gdzie rosnie dąb i lipa – daje to ogromne zróżnicowanie fauny i flory.

Jest to raj dla wędkarzy, gdyż wody obfitują w dorodne okazy szczupaka, sandacza i okonia. Dzięki naszym obozowym wędkarzom – Andrzejowi, Edkowi, Bronkowi i Kaziowi – nasza dieta była codziennie uzupełniana właśnie tymi rybami.

Rozległy płaskowyż na terenie parku oraz wokół niego sprawia, że rzeka Dalälven ma tutaj odmienny charakter w porównaniu do jej górnego biegu: występują tutaj duże płytkie jeziora, poprzerywane krótkimi mierzejami.



Fot. Andrzej Stubiński

Polska bandera na szwedzkim szlaku.

Rzeka

W Tyttbo robimy biwak na dwa dni, by najazutrz samochodami przemieścić się w górę rzeki do miejscowości By.

Znad jeziora Bysjön rozpoczynamy nasz spływ na odcinku By – Tyttbo. Rzeka momentami bardzo przyspiesza i wymaga od nas wzmożonej uwagi, zwłaszcza że dysponujemy bardzo różnymi kajakami – od składaków po polietyleny. Mamy szczęście, że stan wody jest dość niski, dzięki czemu nasze składaki mogą przepłynąć bardzo wartki odcinek rzeki tuż przed Tyttbo.

Następny odcinek Tyttbo – Tegelbruket, płyniemy po przepięknych jeziorach otoczonych ze wszystkich stron lasami. Krystalicznie czysta woda o brunatnym odcieniu sugeruje, że znajdują się tu rudy żelaza.

Biwak roztawiamy na terenie ośrodka baptystów, gdzie za niewielką opłatą możemy korzystać z ich pomieszczeń socjalnych. Pogoda jest dla nas bardzo łaskawa i tak będzie już do końca naszego pobytu, co o tej porze roku w Szwecji jest ewenementem.

Następny odcinek Tegelbruket – Asas pokonujemy nieśpiesznie rozkoszując się słońcem. Po drodze zatrzymujemy się w Gysinge Bruk, gdzie w XVII w. założono zakłady metalowe, które obecnie są dużą atrakcją turystyczną. Moż-

SPŁYW W PIGUŁCE

Trasa

Rzeka Dalälven znajduje się w okęgach Dalärna i Uppland około 150 km na pñ.-zach. od Sztokholmu. Długość rzeki 237 km, uchodzi do Bałtyku w okolicy Gävle.

Trudność

Rzeka Dalälven wg niemieckiego przewodnika DKV jest rzeką turystyczną o niewielkiej skali trudności – WWI do WWII. Jest ona częściowo zabudowana zaporami tworzącymi jeziora zaporowe.

Etapy spływu

Długość trasy: 147 km

By – Tyttbo: 19 km

Tyttbo – Tegelbruket: 35 km

Tegelbruket – Asas: 22 km

Asas – Söderfors: 21 km

Söderfors – Marma: 24 km

Marma – Rullsand: 26 km

Kempingi

W sezonie (od 01 lipca do 15 sierpnia) wnosi się opłatę od namiotu i osoby.

Po sezonie (od 15 sierpnia) wnosi się opłatę tylko za postawione namioty (symboliczne kwoty).

Możliwe jest biwakowanie poza miejscami do tego wyznaczonymi.

Transport i przejazd

Koszty podróży promem (w dwie strony): ok. 300 zł (zależne od kursu SEK), w cenę wliczona jest kabina i transport samochodu.

W Szwecji sprzęt i osoby przewożiliśmy własnymi samochodami.

Uwagi

Dla ułatwienia kontaktów wskazane jest, by przynajmniej jedna osoba znała język angielski.

Kontakt z autorem:

marek_czaczka@knotes.kodak.com

na tam również odwiedzić muzeum i sklepy z wyrobami rękodzielniczymi.

W Gysinge Bruk nasze umiejętności kajakerskie poddane są poważnej próbie.

Pod mostem wzburzona woda przewala się po głazach, robimy solidny rekonesans. Na potężnym bystrzu przy lewym brzegu widzimy kajarzy, którzy ćwiczą eskimoski. Decydujemy się przepłynąć przy prawym brzegu.

Grzesiu Jopek i Jarek Mazurowski asekurują przepływające osady. Po chwili wypływamy na spokojne wody jeziora Hedesundafjärden i w promieniach słońca przy zupełnie bezwietrznej pogodzie płyniemy w kierunku pięknie położonego kempingu Sandsnäsbad przy Ön k/Asas, gdzie zostajemy przez dwa dni. Jeziora, po których płyniemy, choć ogromne, są jednak dość płytkie, co przy silnym wietrze grozi powstaniem bardzo niebezpiecznych fal.

Staramy się płynąć wzdłuż brzegu – linia brzegowa jest bogato rozwinięta i trudno jest utrzymać właściwy kierunek na tak rozległych akwenach. Niezbędny jest kompas i mapy 1:50 000, które można nabyć w dużych księgarniach (około 75 SEK).

Podczas kolejnego etapu płyniemy do Söderfors. Mijamy setki małych wysepek, na których stoją niepozorne i wyludnione chaty wędkarzy. Dopywamy do trzygwiazdkowego kempingu w tej właśnie miejscowości, gdzie w standardzie mamy basen pływacki, saunę, pralnię z pralkami i suszarnią. W miasteczku zwiedzamy starą kuźnię i oglądamy zabytkowe przedmioty służące do wytopu żelaza. Następnego dnia w Söderfors czeka nas duża przenoska – przydają się wózki



Fot. Marek Czaczka

Centrum Sztokholmu.

do transportu kajaków. Od tej pory będziemy z nich często korzystać. Przewozimy kajaki nad jezioro Untrafiärden i płyniemy do Marmy, gdzie planujemy kolejny biwak.

Po drodze pokonujemy dwie zapory i kolejne przenoski, lecz pogoda jest piękna, więc nie sprawiają nam one kłopotu. Dzięki zgodzie tujejszego wójta, w Marmie rozbijamy biwak na terenie kąpieliska. Wieczorem przy gitarze dzielnie integrujemy się z mieszkańcami Marmy.

W ostatni dzień spływu płyniemy rzeką Dalälven z Marmy do Zatoki Botnickiej. Po drodze mijamy ogromne jezioro Storfjärden – trzymamy się lewego brzegu, bo łatwo zabłądzić.

Zbliżamy się do Älvkarleby – historycznej miejscowości i mekki dla wędkarzy. To tutaj znajdują się najlepsze w Europie łowiska łososia i troci wędrownej. Jeszcze jedna przenoska wokół potężnej zapory i rzeką, która wyraźnie nabiera rozpędu, przepływamy 6 km dzielących nas od Zatoki Botnickiej. Po prawej stronie witają nas rozległe piaszczyste plaże i camping nad samym morzem w Rullсанд.

W dniu następnym poprowadziłem część grupy na 30-kilometrową wycieczkę kajakową do majaczącej w oddali latarni morskiej, pozostali



Fot. Anitzej Stubinski

Rzeka Dalälven słynie z dorodnych ryb.

oddali się szaleństwu wędkowania i konsumowania złowionych ryb.

„Wenecja Północy”

Dwa ostatnie dni naszego pobytu w Szwecji poświęciliśmy na zwiedzanie Sztokholmu. Jak na kajakarzy przystało, zwiedzamy to miasto także od strony wody. Sztokholm – nazywany w części przewodników „Wenecją Północy” – jest bardzo przyjazny dla kajakarzy. Nie byliśmy traktowani tu jak intruzi, co tak często zdarza się w naszych polskich miastach. Od strony wody można zwiedzić stare miasto i część muzeów, np. Muzeum Narodowe, Muzeum Okrętu Waza, Ratusz Miejski, Akwarium.

Niestety, skończył nam się czas przewidziany na wyprawę. Po 12 dniach wspaniałej włóczęgi przyszła pora wracać do Polski. **WIOSŁO**


ŻYWICE
TKANINY
NARZĘDZIA
SANDWICHE
PROFILE
WŁÓKNA
POŃCZOCHY
I INNE...



Teraz także v Polsce!

Handel materiałami i narzędziami do laminowania



HAVEL COMPOSITES PL Sp. z o.o.
 ul. Bobrecka 27
 43-400 Cieszyń
 e-mail: havel_info@interia.pl

tel./fax 0048 33 851 39 20

e-shop

www.havel-composites.cz